Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 6 maja 1935 r.- 1278.-

## Treść numeru:



x

x x

## I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Kolejne korespondencje Gustainisa z Warszawy na temat stosunków polsko-niemieckich. "Liet.Aidas" Nr.100 z 2.V.1935 r. Korespondencja Gustainisa p.t."Flirt Warszawy z Berlinem". Streszczenie:

Hitler po przyjściu do władzy szybko odczuł, że Niemcy nie mają przyjaciół. Wschodni sąsiad Niemiec - Polska była zdecydowana do obrony w razie jakiejkolwiek napaści. Hitlerowi przyszło na myśl, czyby nie spróbować osłabić Francji przez oderwanie od niej sojuszniczki polskiej. Narazie bowiem Niemcy były za słabe na to, by móc łatwo pokonać dobrze uzbrojoną Polskę. Nie mając sojuszników, należałoby - zdaniem Hitlera - próbować napaści nie na najsilniejszych, a na najsłabszych. Ryzyko w ten sposób byłoby minimalne. Najsłabszą zaś jest Austrja i Litwa. Pozatem Polska jest wrogiem Litwy. Należy więc zawrzeć z Polakami sojusz i oddalić Polskę od Francji. W razie zmiany okoliczności można przecież sojusz zerwać przed terminem.

Tak myślał Hitler i jego doradcy, proponując Polskę pokój na 10 lat. Jeżeli chodzi o Polaków, nie byli oni zadowoleni z Francuzów, którzy często mówili, że dla Korytarza i dla Polski musieliby walczyć z Niemcami. Pozatem po zerwaniu stosunków między Niemcami a Rosją, nawiązanych w Rapallo, Polacy poczuli się swobodniejsi. Poczuli, że mogą lawirować między Niemcami a Rosją. Przed Polską otwarła się perspektywa stania się mocarstwem i odżegnania się od opieki francuskiej. Pozatem w perspektywie była poprawa stosunków gospodarczych po wojnie celnej z Niemcami. Dlatego też Polacy chętnie przyjęli wyciągniętą dłoń Hitlera. Na rozkaz Führera nienawiść do Polaków w Niemczech stała się miłością do Polski. Objawy tej sympatji są uderzające.

Powstaje pytanie, coby się stało z całą tą przyjaźnią polsko-niemiecką, gdyby raptem zabrakło jej podstawy politycznej? Przyjaźń obecna jest tworem chwili. Gdyby pewnego dnia odwołano rozkaz zgóry, znikłaby kulturalna współpraca i wysiłki zbliżenia między obu narodami. Inicjatywę w tym względzie okazuje Berlin. Formalne stosunki między obu krajami są bardzo dobre. W istocie jednak istnieją wielkie przeszkody zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie. Dobrym stosunkom polsko-niemieckim grożą z obu stron ciągłe i wielkie niebezpieczeństwa.-

"Liet.Aidas" Nr.101 z 3.V.1935 r. Korespondencja p.t."Półtora miljona Polaków w Niemczech". Streszczenie:

Według danych statystyki polskiej, mieszka obecnie w Niemczech ok.półtora miljona Polaków. Germanizacja ich odbywa się w pełnem tempie, wobec czego, mimo polskiego patrjotyzmu i chęci utrzymania narodowości, los Polaków w Niemczech nie ma jasnych perspektyw. Jest obecnie w Niemczech wielu zaciekłych Niemców, którzy mają polskie nazwiska. To germanizowanie mniejszości polskiej w Niemczech nie przyczynia się wcale do wzrostu sympatji polskiej dla Niemiec, podobnie zresztą, jak likwidacja Niemców w Polsce, wywołująca wiele gorzkich uczuć w Państwie Niemieckiem. Tak więc nietylko niemieckie plany ekspansji, lecz również kwestje mniejszości narodowych w obu państwach świadczą, iż obecne dobre stosunki polsko-niemieckie mają jedynie charakter czasowy.-

Prasa niemiecka a kwestja kłajpedzka. "Koenigsberger Allgemeine Ztg." z 24 kwietnia /V.1935/ zamieszcza artykuł p.t."Uwagi", w którym m.in. pisze:

Ostatnie wieści z Kłajpedy wskazują, iż tam nadal jest kontynuowana polityka litewskiego ucisku, chociaż ze względów taktycznych w chwili obecnej unika się zwrócenia na siebie uwagi świata jakiemiś większemi aktami gwałtu, jednak prześladowanie niemieckości jest konsekwentnie prowadzone dalej "metodą na zimno". Ogłoszona przez "Koen.Allg.Ztg." informacja o posunięciach skierowanych przeciwko sportowym organizacjom wskazuje, iż chce się zabić ostatnie resztki życia organizacyjnego w Kłajpedzie i takim sposobem opanować mienie i miejsce przez długie lata pracy zdobyte przez organizacje.

Tak zwana dobrowolna pożyczka litewska, która została nałożona i na kłajpedzkich urzędników, w istocie jest przymusową opłatą, otwierającą drzwi do różnych presyj finansowych. Ostatni sabotaż Sejmiku dopełnia obrazu wykazującego, iż w Kraju Kłajpedzkim nic się w istocie nie zmieniło.

Odwrotnie, zachowanie rządu kowieńskiego wobec ostatniej noty sygnatarjuszy wskazuje, iż rząd litewski "gwiżdże" na takie dyplomatyczne interwencje i z krwawą ironją odwraca bagnet i groźby demarche'u zużytkowuje na swoją korzyść. Demarche państw sygnatarjuszy, jak się wydaje, rzeczywiście miało na celu wykazanie, iż w stosunku do Litwy łamiącej traktaty coś się robi. Nawet napomnienie państw sygnatarjuszy, by skoordynować działalność Dyrektorjatu i Sejmiku, nie zostało wykonane. Gdy wkońcu państwa sygnatarjusze oświadczyły Litwie, że, o ile ich demarche nie będzie wzięte pod uwagę, zwrócą się one na zasadzie 17 paragrafu konwencji do Rady Ligi Narodów, by ta zawyrokowała - Kowno chytrze na to odpowiada, iż są pewne różnice poglądów między Litwą a państwami sygnatarjuszami, to też sprawa musi być rozpatrzona albo w Genewie, albo w Trybunale Haskim. Co do Ligi Narodów, to już ostatnie pertraktacje wykazały, jak tam się odnoszą do prawa.-

To też Litwa ma nadzieję, iż w międzynarodowych instytucjach uchwały będą kompromisowe, bezsilne i dla niej niegroźne. Dotychczasowe kroki państw sygnatarjuszy nie są wystarczajace i należy skonstatować, iż państwa sygnatarjusze, których obowiazkiem jest dopilnowanie umów, nie spełniły tego obowiazku. Niemcy ze swej strony nie opuszczą okazji, by wytykać państwom gwarantującym "przykład kłajpedzki", jak państwa te się odnoszą do międzynarodowych umów.-

K r o n i k a .

D o k o ł a p o g ł o s e k o n a w i ą z a n i u s t o s u n k ó w p o l s k o - l i t e w s k i c h .Prasa kowieńska /z 3.V.1935/:"Le Temps" w artykule z dn.30 kwietnia stwierdza, że czynione są wielkie usiłowania w sprawie unormowania stosunków litewsko-polskich.

Poseł litewski w Paryżu p.Klimas złożył polskiemu ministrowi Spraw Zagr. p.Beckowi wizytę. Od głośnego spotkania Voldemarasa z Marszałkiem Piłsudskim w 1926 r. w Genewie jest to pierwsza próba nawiązania stosunków między osobami urzędowemi obu krajów.

Jak podaje "Diena" Nr.18 z powołaniem się na źródła autorytatywne, nie może być narazie mowy o żadnem porozumieniu. Rozmowy i spotkania Litwinów z Polakami odbywały się dotychczas niejednokrotnie, lecz spowodu skomplikowanego problemu odnośnie porozumienia, żadnych nagłych zmian nie oczekuje się.-

Jak podają źródła dobrze poinformowane, mąż zaufania Marszałka Piłsudskiego, adjutant kpt.Lepecki przybędzie wkrótce do Kowna dla badań historycznych i przy sposobności spotka się z osobistościami kierowniczemi Litwy.

W Warszawie uporczywie kursują pogłoski o czynionych z obu stron usiłowaniach uruchomienia komunikacji kolejowej i pocztowej. Należy tu nadmienić, że Litwa odczuwa obecnie wielkie trudności ze strony Niemiec w zwiazku z utrudnieniami, jakie czynią one transportowi jej towarów do Europy Środkowej.-

Z a p r z e c z e n i e p o g ł o s e k o w y j e ź d z i e k o r e s p o n d e n t ó w p i s m p o l s k i c h z K o w n a ."Dzień Polski" Nr.54 /V.1935/:Jak donoszą, pogłoski, jakie się ukazały w prasie na temat wyjazdu z Kowna dziennikarzy polskich są bezpodstawne. Korespondent "Kurjera Porannego" p.Stachórski, który udał się do Polski na kilkutygodniowy urlop, wraca spowrotem do Kowna. Również nie odpowiada prawdzie wiadomość o rzekomym wyjeździe korespondenta "Gazety Polskiej" p.T.Katelbacha.-

S p r a w a p r z y j a z d u k o r e s p o n d e n t a "L i e t. Ž i n i o s" d o P o l s k i .Prasa kowieńska /z 4.V.1935/:W tych dniach korespondent "Lietuvos Žinios" p.Cezary Petrauskas wyjeżdża do Polski.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ
I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

S p r a w a o b r o n y p r z e c i w l o t n i c z e j w L i t w i e .Prasa ryska /z 5.V.1935/:Naczelnik obrony przeciwlotniczej wydał pierwsze rozporządzenie, w którem informuje ludność o tem, jak należy dbać o obronę przeciwlotniczą. Tak np. w nocy, gdy tylko się rozlegną dźwięki syreny, wszędzie musi być zgaszone światło. Wszystkie przygotowania do organizacji obrony winne być zakończone do 15 maja pod grozą grzywny i aresztu.-